

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacja uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela 18 grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Dziś: B. 4 Adw. *Gracyana M. Jutro: Nemezyusza. — Gr.-kat. Dziś: 5 N. 29 po Sosz. Hł. 4. Jutro: Nykołaja Ap. — Stow. Dziś: Wszemira. Jutro: Mścigniewa.

Wschód słońca 7:54, zachód 4:01.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwoleczysk 7:06, 2:31* 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowiec 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Strypa 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka; otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Oplata 60 h., w niedz. 30 h. — **Salon sztuk pięknych p. Latoara** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10 do zmierzchu. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie urządzono wystawę znakomitych dzieł kilkudziesięciu artystek polskich. Również wielką zbiorową wystawę znanego artysty rzeźbiarza Jana Goralczyka.

Foto - Plastikon w Pasazu Hausmana (46 razy premiiowane) od 11—17 grudnia br. do widzenia: „Manewry floty i korsor kwiatowe na kanale między morzem Północnym i Bałtykiem”. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś: popołudniu o godz. 3:30 „Terakoja”, dramat japoński w 1 akcie Tekada Izumo; „Jak liście z drzew stracone”, obraz sceniczny Jana Łady i „Turandot” Webera; o 7:39 „Narzeczona milionerka” operetka Henryka Berté.

Odczyty i wykłady. Wykłady powsz. Prof. dr. Nusbaum: „Budowa, czynności i klasyfikacja świata zwierzęcego. (Zakład fiz. uniw. o godz. 5:30). — Czytelnia A. K. T. S. L. (Zółkiewska 97); Longhamps: „Nasz przemysł naftowy” o godz. 4 popoł.

Posiedzenia i zgromadzenia. XVI Walne zgromadzenie delegatów „Związkowych Kas chorych” (Brajewska 16) o godz. 10 rano. — Posiedzenie Wydziału Dyrekcyj jarmarku wyrobów kraj. w Kraj Związku przewysł. o godz. 11 rano.

Wieczorki i zabawy. Przedstawienie amatorskie Tow. „Eleuteryi”: „Knaipa” Parwiego w Kasyne miejskim o godz. 6 wiecz. — Wieczór Mickiewiczowski w Szkole im. Maryi Magdaleny o godz. 4:30 popoł. — Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego ochotniczej Straży ogniowej „Sokół”, w sali własnej, Rynek 17, o godzinie 7-mej wiecz. — Loterya gospodarska w gmachu „Sokoła” o godz. 2-giej popoł.

2

FELIKS CHWALIBÓG.

ZMARNOWANE SZCZĘŚCIE.

— Grajcie sobie grajcie — odpowiedział notaryusz — ja się będę przypatrywał.

— A ile w banku? — zapytał sędzia, podkreślając węża.

— Wszystko, co na stole: dwanaście reńskich. Biję pan?

— Koronę na początek.

— Może kto z panów jeszcze co zabije?

— Koronę do spółki. Mecenas trzyma? — informował ksiądz.

— A jak mam dawać na jedno tableau, czy na dwa? Francuzki baneczek?

— Niech będzie francuzki, zgoda! — Wszystko jedno — odpowiedzieli równocześnie gracze.

Dwa pierwsze coups wygrali poniterzy.

— Bank idzie dalej — zawyrokował sędzia.

— Nie, bo jeszcze nie rozbity, ale proszę, niech pan bierze karty, będę poniterował. Wiele pan wystawia?

— Pięć białów.

— Banko!

— Tolewski wygrał. — Karty zatrzymawszy się następnie krótką chwilę w rękach adwokata i księdza, wrócili do inicjatora hazardu. — Tym razem nawiedziła go prawdziwie fenomenalna wena. Wygrywał prawie każdą stawkę. Nic nie pomogło dodanie nowych dwóch talii kart i energiczne tasowanie ich przez se-

Nigdy prostą drogą.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“,

Warszawa, 15 grudnia.

Mamy tu u siebie pewną ilość osób, które zawsze i wszystko robią wobec społeczeństwa w głębokiej tajemnicy, chodzą manowcami, aby ich nie dostrzeżono i knują intrygi i konszachty zakulisowe, ubierając się w togi mężów stanu i bohaterów, pełnych poświęcenia dla narodu. Tymczasem są to zazwyczaj albo czepiające się nóg monarszych piązy, albo sprytni karierowicze dworscy, dochodzący czasami aż do zaprzaństwa, bądź wreszcie wielcy ludzie do małych interesów, wielkie ambicje, a małe zdolności i słabe dusze, słowem polityczne dzieciaki, nie mające szans przeistoczenia się nawet w politycznych młodzieńców.

Kiedy ks. Mirski objął rządy i zaprosił chytrze do współdziałania w pracy ogół rosyjski, aby go ułagodzić na czas wojny, w Warszawie również zawrzało. Różni wielcy spać nie mogli, pilno im było do warzynów, władzy, nasycenia próżności i ambicji. Ludzie ci, których zazwyczaj nienawidzą, gdy idzie o konkretną robotę społeczną, wymagającą i czasu i pieniędzy, naraz znaleźli się na horyzoncie i poczęli prawić o dobru narodu, o który dotąd nie dbali. Chcą oni wypłynąć na widownię wobec rządu, nie społeczeństwa, wierzają bowiem, że on będzie dawcą łask i władzy, robią około siebie trochę tumultu i krzyku, inscenizują zręczne różne akcje tak, żeby wyglądało na oko, że to oni jedynie myślą o społeczeństwie polskim, że oni reprezentują myśl i pragnienia jego i że te myśli i pragnienia tak mało istotnie odskakują od zamysłów rządu. Kłamią więc wobec rządu rozmyślnie, zbawiają społeczeństwo wbrew jego woli i tem się tłumaczą, dlaczego wszystko robią w tajemnicy przed ogółem, a jawnie wobec Imiretyńskich, Czertków, Mirskich i Nolenów; chcą oni w razie lepszej dla Polski doli dostać się do źródła, uzyskać pożądaną synekurę lub zaszczytne stanowisko, dorwać się do władzy, która jest jedynym realnym marzeniem wnuków przeróżnych wojewodów i kasztelanów.

Tak boją się ci panowie podzielić się w razie wygranej laurami z kimś trzecim, że nawet poruszając sprawy poważne, jak np. memoriał do Głazowa o szkolnictwie w Królestwie, robią to w tajemnicy, skąd rodzi się przypuszczenie, że panowie ci mają nieczyste zamiary, skoro unikają światła dziennego. I trzeba przyznać, że prawie zawsze osoby te popsują sprawę, nie znają jej bowiem i nie umieją odpowiednio przedstawić.

Przed paru tygodniami pewna paczuska arystokracji i wiszących u ich kłamek dworaków, umyśliła znow ratować ojczyznę za pomocą pokłonów przed ks. Mirskim, na czele paczki stanął młody arystokrata, wyjątkowo zwinny i giętki, dający wielką gwarancję umiejętnego wykonywania tych umizgów.

dziego. — Na domiar powodzenia udało mu się wciągnąć powoli do gry także i notaryusza. — Znając jego chorobliwe skąpstwo, zaproponował mu raz:

— Dam pięć reńskich za cztery.

— Za trzy pięćdziesiąt — targował się notaryusz.

Tolewski natychmiast się zgodził — rozdał karty i wygrał.

Po paru minutach wytrawny gracz znowu skusił Lipeckiego.

— Dam dziesięć za sześć, a już siedm razy z rzędu przeszedłem...

— Za pięć — da hrabia... za pięć... — trzęsąc ręką wystawił najbardziej zniszczony banknot, jaki znalazł w pugilaresie.

Przegrał...

Teraz zaczął gonić za swojemi pieniędzmi i niebawem cała gotówka, ukryta w ciemnościach prawej kieszeni notaryuszowskiego surduta, leżała na zielonem suknie w blasku czterech dopalających się świec.

Partya jednak nie szła sporo. Sędzia wstrzymywał tok gry ustawicznym „filowaniem” kart. Adwokat kreślił po stole kredą najrozmaitsze kabalistyczne znaki, mające mu przynieść szczęście. Partnerzy przytem klócili się często o pierwszeństwo oglądania kart, gdy bili do spółki, cofali zgłoszone stawki, spierali się o miejsce, albo przeklinali głośno „pecha” i rzucali ze złością przegrane pieniądze.

Pierwszy sędzia dał hasło do przerwania partyi.

— Dostyc tego dobrego na dzisiaj — rzekł, wstając z hałasem i przeciągając zdrętwiałe od długiego siedzenia członki. — Człowiek się tylko nie wyśpi i cały dzień potem do niczego.

Ksiądz wstał także i w braku lepszego narzędzia

Ale jak zawsze starali się ci panowie usnąć czujność ogółu, ująć przed kontrolą społeczeństwa i robić wszystko na własną rękę. Rozpoczynając nową dla narodu pracę, postanowili go okłamywać od początku.

Otóż rozpuścili po Warszawie pogłoskę, że jeden z nich jedzie za granicę, inny do Moskwy, inny wreszcie do własnych majątków. A tymczasem pojechali wszyscy do p. Piltza do Petersburga.

Ponieważ ci ludzie „zawsze stoją wiernie przy dworze i dla dworu pragną pracować”, chcieli przeto nawiązać nić sympatii z ks. Mirskim et tutti quanti, gdy jednak ta kombinacja zawiodła i zwietryli, że ziemy, podówczas właśnie wyjeżdżający z Petersburga po obradach, przedstawiają jakąś siłę, która, Bóg raczy wiedzieć, może dojść do władzy i rozdawać splendory i urzędy, postanowili pognać za ziemcami do Moskwy. A pośpiech ten był tem potrzebniejszy, że w Petersburgu krążyły już wieści, że z ziemcami porozumiewają się podobno inni Polacy, należało więc ich, o ile to jeszcze możliwe, ubiedz, aby zapoczątkowanie interesu wyszło od owej paczki.

W Moskwie spotkano się z kilkunastoma ziemcami i gadano o różnych sprawach. Dyskusję tę streszczono i spisano i panowie nasi, przyjechawszy do Warszawy, jęli opowiadać, że to, co przywieźli, jest deklaracją ogółu ziemców, co jest najoczywistszą blagą.

O deklaracji owej napisano w „Czasie”, kłamiąc poprostu od początku do końca. Nie w Petersburgu bowiem mówiono z ziemcami, ale w Moskwie. Również mydleniem oczu jest dawanie w „Czasie” do zrozumienia, jakoby oni podczas kongresu ziemców gawędzili z przewodcami, co można wywnioskować z rzuconych niby od niechcenia w „Czasie” nazwisk ziemców (prezesów, wiceprezesów i sekretarzy zjazdu), tak, że niewiadomo, czy te nazwiska ogłoszono li jako prezydium kongresu, czy też chciano dać do zrozumienia, że z nimi istotnie rozmawiano, co wszelako nie jest prawdą.

Falszem też jest, że wzmiankowana w „Czasie” deklaracja, to wyznanie ogółu ziemców, bo przedewszystkiem jest to jedynie wynik dyskusji, spisanej następnie w streszczeniu; a gdyby nawet uważać ją za deklarację, to chyba bardzo małego odłamu ziemców, najmniej skłonnego do wprowadzenia w Rosyi konstytucji. Ziemcy bowiem dzielą się na trzy kategorie: gorących zwolenników szerokiej konstytucji (odłam najliczniejszy), mniej licznych zwolenników konstytucji o wyższym zakresie i wreszcie niepożądających konstytucji, a tylko swobód obywatelskich w rodzaju „Habeas corpus”. Przedstawianie przeto w „Czasie” owej deklaracji, jako wyznania ogółu ziemców, jest podstępne i celowo dążące do zamydlenia oczu społeczeństwu naszemu.

Jeszcze jedna wzmianka. Ziemcy w Moskwie zdążyli porozumienia się z większą ilością Polaków, dając tem naszym Donkiszotom politycznym do zrozumienia,

oczyszczał zapyłoną sutannę zapomocą szczoteczki od kart.

— Co też kanonik przegrał? — zapytał notaryusz.

— O, grubo, grubo — odpowiedział za księdza Raszyński — ze trzy pogrzeby i wspominki za cały miesiąc. Ale też kto widział tak się zapalać? Pięć? dla mnie — dziesięć? dla mnie — dwadzieścia? dla mnie, w ten sposób można cały majątek przegrać... Straszny gorączka z kanonika, a przy grze najważniejsza szansa to zimna krew!

— Ot gadanie! — oburzył się sędzia — co panu zimna krew pomoże, jak karta nie idzie?

— Zapewne, do wygrania nie pomoże, ale...

Przerwał mu ksiądz:

— Kapitał wygrywa, kapitał — mówił z naciśkiem — nie człowiek. Dlaczego bank zawsze wygrywa? Bo ma kapitał.

— Zanosilo się na długą dyskusję, gdy nagle oczy wszystkich zwróciły się ku Tolewskiemu, który pakując jedną ręką zwój przerachowanych banknotów do kieszeni, drugą trzymał chustkę i zasłaniał nią twarz... płakał.

Gracze usunęli się dyskretnie od stolika i w drugim kącie pokoju zapytywali się wzajem półgłosem, co się stało.

— Może mu sędzia co dogryzł? — indagował adwokat.

— Ale Boże uchwaj! Przecieżeście słyszeli? Cóżem mu miał powiedzieć? Stary troler i basta. Moja babka, jak miała 80 lat, także tak płakała. Doktor powiedział, że to melancholia „similis”.

— „Senilis” — poprawił ksiądz. Ale to przecie

że nie uważają ich za prawdziwych przedstawicieli polskiego ogółu.

Don-Kiszotowie stoją zazwyczaj wiernie przy tropie, ale że im się spieszy i chcą koniecznie w jakikolwiek sposób odegrać rolę, więc nie mogąc nic załatwić z Mirskim, przedzierzgnęli się nagle w opozycjonistów (pierwszy to chyba raz u nich ta nagła zmiana od lojalności do opozycji) i poczęli paktować z ziemcami. Zauważywszy jednak, że i tam grunt nie zupełnie dla nich podatny, za małe bowiem wzbudzili zaufanie i za mało oceniano ich powagę, panowie nasi po powrocie do kraju postanowili bądź co bądź zabłysnąć u nas i pochwalić się swojemi rzekomymi sukcesami. Kiedy jednak spostrzegli, że i tu się coś przygotowywało, poczęli bardzo usilnie szturmować, aby i ich przyjęto do udziału w pracy, bo oni zawsze chcą iść razem ze społeczeństwem. Tak marnotrawni synowie na własną rękę rozpoczynając robotę, przymilali się zrazu rządowi potem ziemcom, aż nareszcie wrócili na łono ojczyzny, doszli bowiem do przekonania, że tylko na chwilę, że gdy w niej stracą dobrą markę, to zginąć mogą w przyszłości i splendory i urzędy.

Czekajmy rychło li wywróca oni nowego koziołka.

KOMERSKI.

PS. Wczoraj studenci politechniki Rosyjanie, a nadto trochę żydów i nieco Polaków socjalistów, nie mogąc urządzić wiecu w politechnice, udali się na Marszałkowską ze śpiewami. Tu spotkała ich policja, splazowała szablami i na rogu Nowogrodzkiej wepchnęła ich na podwórze domu nr. 97 na Marszałkowskiej. Dom ten niejednokrotnie już do celów podobnych był używany.

Sprostowanie. W korespondencji warszawskiej, zamieszczonej p. t. „Warszawa w chwili obecnej“ w nr. 590 „Słowa Polskiego“, błędnie wydrukowano w szpalcie 3 wierszu 21 od góry: „Ów kandydat jedną ręką tuli do piersi swej rząd rosyjski, drugą przyciska Niemców“, powinno być *z i e m c ó w*. (Red.)

WOJNA.

Koniec portarturskiej eskadry.

Referent wojenno-marynarski berlińskiego „Tageblattu“ hr. Reventlow pisze:

Jeżeli wierzyć raportom japońskim, dla zamkniętej w Porcie Artura eskadry rosyjskiej wybiła ostatnia godzina. Było to zresztą do przewidzenia. Dlaczego eskadra ta po nieudanej wycieczce 10 sierpnia pozostała spokojnie w porcie, dlaczego nie próbowała znowu się przebić mimo wszystkie braki, pozostanie na długi czas nierozwiązaną zagadką. Jakkolwiek dowództwo eskadry portarturskiej okazało się niezmiernie nieudolnym, to jednak zrozumienie faktu, że dla Rosji jest korzystniej, jeżeli eskadra ta zginie w boju z nieprzyjacielem, niż zmarnieje w porcie, było tak łatwe, iż nawet ówczesni admirałowie rosyjscy w Porcie Artura powinni to byli zrozumieć. Japończycy mają jeszcze cztery pancerniki. Gdyby czterem czy pięciu zdrowym jeszcze do boju okrętom rosyjskim udało się było bodaj jeden z tych pancerników zniszczyć, byłaby to dla Japończyków strata olbrzymia, szczególnie wobec zbliżania się eskadry Rozdiestwieńskiego.

Czy można uwierzyć, że Rosyjanie nie zdawali sobie sprawy z rzeczy tak prostej? W Petersburgu widocznie myślano o tem poważnie, skoro na miejsce nieudolnego księcia Uchtomskiego zamianowano naczelnikiem eskadry energicznego i przedsiębiorczego kapitana Wirena. Wobec tego bezczynność eskadry rosyjskiej można sobie wytłumaczyć chyba tem, że w bitwie 10 sierpnia odniosła ona znacznie większe straty, niż opowiadały o nich raporty zarówno rosyjskie, jak japońskie. Istotnie hipoteza ta nie wydaje się być zupełnie bezzasadną, jeżeli się zważy, że w obłąkanym Porcie Artura nawet stosunkowo lekkich uszkodzeń okrętów łatwo naprawić nie można. Być może także, że generał Stössel użył artylerii okrętowej i załóg do obrony fortów, skazując w ten sposób z góry okręty na zagładę. Aby szczupły zapas węgla miał być powo-

człowiek nie stary, w sile wieku prawie... sześćdziesiątka najwyższej.

No, ale się nażył, nagrał, nalumpował... a zresztą czy ja wiem? Może płacze, że tysiączka nie dociągnął...

— Dużo sędzia przegrał? — badał znowu Li-pecki.

— Ze dwieście papierków.

— A kanonik?

— Z górą...

— A mecenas?

— Okrągłą setkę.

— No to wygrał, lekko licząc, sześćset, a może siedmset guldenów.

— Ośmset trzydzieści — rozległy się od stolika płaczące dźwięki, jako odpowiedź na ostatnie zdanie, wypowiedziane przez nieuwagę całkiem głośno.

— No to czemu pan płacze? — zapytał szorstko podniecony tem odkryciem sędzia.

— Bo — odparł Tolewski, przerywając słowa łkaniem — bo gdybym choć raz miał taką wenę w klubie, nie musiałbym teraz w tej dziurze siedzieć i grywać z ta-kie-mi nu-nu-dziarzami.

dem bezczynności eskadry, trudno przypuścić, ponieważ do stoczenia bitwy na śmierć i życie z eskadrą japońską węgla tego nie potrzeba znowu tak wiele.

Skoro więc dotychczas Rosyjanie ani nie użyli swoich okrętów portarturskich do zadania jakiegoś ciosu japończykom, chociażby za cenę zniszczenia całej swej portarturskiej eskadry i jeżeli z drugiej strony nie uczynili nic, aby okręty te raz na zawsze do użytku niezdolnymi uczynić, to teraz kiedy Japończycy zaczęli już port ostrzeliwać, dokonać tego nie zdołają. Pociski bowiem japońskie syją się tak gęsto na nieszczęsne okręty, że o przebywaniu na nich załogi nie może być mowy, niema więc komu założyć nawet min, któreby skazane na zagładę okręty porzadzały. Z drugiej strony znowu pociski japońskie uderzają z góry, nie mogą uszkodzić okrętów niżej linii wodnej, czyli, że Japończycy zawsze jeszcze w krótszym lub dłuższym czasie będą je mogli naprawić i do swojej floty wcielić.

I tu znowu stajemy przed zagadką: dlaczego Rosyjanie, jeżeli nie zdecydowali się na ostateczną bitwę, nie zatopili przynajmniej swoich okrętów. Wszak zatonięcie „Pietropawłowska“ okazało, jak łatwo można choćby najpotężniejszy pancernik puścić na dno. Jednakowoż tej zagadki już zgłębiać nie podobna rozwiązać.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z pola walki.

Petersburg (Urzędownie). Gen. Kuropatkin telegrafował dnia 16 b. m., że nie otrzymał żadnych wiadomości o starciach w ubiegłej nocy. Temperatura wynosi 14o.

Petersburg (Tel. wł.). Przeszło 300 oficerów z pułków europejskich, wyjechało na plac boju do Mandżurji.

Z Portu Artura.

Londyn (Tel. wł.). Donoszą z Czi-fu, że admirał Togo przygotowuje ogromny atak floty na Port Artura od strony morza.

Tokio (TBK.). Podług telegramu z Petersburga, gen. Stoessel rozpoczął rokowania celem ochrony okrętów szpitalnych przed kulami japończyków. W tym celu przesłał generałowi Nogiemu plan sytuacyjny tych okrętów.

Londyn (Tel. wł.). Stoessel oczekuje w najbliższym tygodniu zdwojonych ataków na ważniejsze forty.

Sprawa hullska.

Paryż (TBK.). Prezydent Loubet przyjmie we wtorek członków komisji, która się ma zająć sprawą załatwienia zajścia w Hull. Sądzą, iż członkowie zgodzą się na wybór admirała Spauna przewodniczącym komisji.

Petersburg (TBK.). Wiceadmirał Kaznakow, delegat rządu rosyjskiego do komisji hullskiej, udaje się wraz z innymi członkami komisji i oficerami, którzy byli świadkami zajścia, do Paryża.

Wpływy hr. Lambsdorfa.

Wiedeń (Tel. wł.). „Wiener Allg. Ztg.“ przynosi z Petersburga korespondencję, w której mieści się informacja, że po ustąpieniu ministra Wittego i po śmierci Plehwego, minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf, jest najbardziej wpływową osobistością na dworze cara Mikołaja II. Dzięki temu wpływowi, zdołano powstrzymać admiralicyę rosyjską od naruszenia neutralności Dardanelów i w ten sposób uchroniono Rosyę od wielkiego zatargu z Anglią.

Parlament japoński.

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że komisja budżetowa parlamentu japońskiego uchwaliła zatwierdzić wszystkie wydatki, które rząd poczynił poza poprzednio zatwierdzonym kredytem na cele wojenne.

Podczas obrad minister marynarki podziękował imieniem narodu wojskom lądowym i flocie na teatrze wojny za podziwienia godne czyny, jakie od samego początku wojny armia lądowa i marynarka spełniają ze zdumiewającą energią i ofiarnością.

Tokio (TBK.). Izba posłów uchwaliła prawie jednomyślnie budżet w formie, przyjętej przez komisję.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń. (TBK.) Sejm dolno-austriacki zwołany został na 21 bm. na krótką sesję, celem obrad nad zmianą uchwalonej na ostatniej sesji noweli szkolnej w myśl postulatów rządu, co do państwowego nadzoru nad szkołami.

Młodoczesi.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Młodoczechów przyjął referat Pacaka do wiadomości i polecił na przyszłość posłom taktkę wolnej ręki.

Przygotowania do traktatu z Niemcami.

Budapeszt (Tel. wł.). W poniedziałek uda się do Budapesztu dr. Koerber wraz z austriackimi ministrami handlu i rolnictwa, którym towarzyszyć będą referenci fachowi. Owa podróż ma na celu ułożenie się z rządem węgierskim co do ostatecznych ustępstw, które możnaby zrobić rządowi niemieckiemu w sprawie konwencji weterynaryjnej.

Zaprzeczenie.

Kopenhaga. (TBK.) Tutejsze sfery urzędowe zaprzeczają wiadomości podanej przez „Daily Mail“ jako-

by cesarz Franciszek Józef miał się tu zjechać z innymi monarchami na konferencję pokojową.

Burza na Węgrzech.

Zamiary rządu.

Wiedeń (Tel. wł.). Prezes ministrów, hr. Tisza, przyjął współpracownika dziennika „Zeit“ i oświadczył, że rozwiązanie Izby posłów stanowczo nastąpi. Co do dnia, to nastąpi to 4 lub 5 stycznia 1905. Do tego terminu sesja parlamentu węgierskiego będzie odroczone, gdyż wobec scen rozgrywających się w Izbie posłów, nie byłoby sensu odbywać dalszych posiedzeń. Mowę tronową, mocą której Izba posłów będzie rozwiązana, wygłosi monarcha osobiście na zamku budzińskim.

Budapeszt (Tel. wł.). Niektórzy opozycjoniści sądzą, że cesarz przybędzie tu dla poznania zapatrywań najwybitniejszych polityków na obecną sytuację.

Dawny list Tiszy.

Budapeszt (TBK.). Dziennik „Ujsag“ ogłasza memoriał, który hr. Tisza dnia 4 lutego 1899 przesłał ówczesnemu prezydentowi ministrów Banffy'emu, otrzymawszy wiadomość o zamierzonym zawieszeniu konstytucji przez Banffy'ego. Tisza w memoriale tym tak pisał: „Nie wahałbym się popelnąć formalnego naruszenia ustawy lub regulaminu, gdyby to było nieodzownem dla ratowania parlamentu; uważałbym jednak za ogromny błąd, gdyby ktoś się starał niezgodnie stosunki parlamentarne uzdrowić przez zaprowadzenie stanu bezparlamentarnego. Jest także absolutnie niepotrzebnem uciekać się do podobnych awanturniczych środków, gdyż albo stronnictwo liberalne ma większość, a w takim razie panuje i musi zaprowadzić porządek bez naruszenia ustroju konstytucyjnego, albo też partya liberalna jest w mniejszości. Są zaś stronnictwa, których rządów wprawdzie sobie nie życzę, ale które zawsze mogą objąć rządy bez nieszczęsnego zachwiania naszej konstytucji“.

Pogrzeb Krügera.

Pretorya, (TBK.) Podczas pogrzebu Krügera, przemawiali wodzowie Boerów Botha, De Wet i Schaik-burgher. Botha przyrównał Krügera do Mojżesza. Nadzieja utworzenia wielkiego państwa na północ od rzeki Val, rozciągającego się od morza do morza była jego ideałem.

Ideał ten da się pogodzić z wiernością dla Anglii, jedność bowiem białej rasy w Afryce południowej jest konieczną.

Mowca z zadowoleniem powitał fakt, że angielscy i holenderscy koloniści wspólnie oddali ostatnią posługę Krügerowi.

Podczas złożenia zwłok do grobu dano 21 strzałów moździerzowych z rozkazu króla Edwarda.

Na pogrzeb przybyli delegaci wszystkich części południowej Afryki, zastępcy rządu angielskiego i kolonij. Liczbę osób, tworzących szpaler, obliczają na 30 tysięcy.

Ostatni list Krügera.

Londyn. (Tel. wł.) Podczas pogrzebu Krügera odczytał generał Ludwik Botha ostatni list pożegnalny Krügera do narodu boerskiego. W tym liście pomiędzy innymi mieszczą się następujące zdania: „Kto chce stworzyć przyszłość, ten nie powinien zapominać o przeszłości. Dlatego szukajcie w przeszłości wszystkiego, co jest piękne i dobre. Utwórzcie sobie na podstawie tego ideał i starajcie się ów ideał osiągnąć. To prawda, że wiele z tego, co zbudowano, leży teraz w gruzach, ale zgodą i jednością można odbudować to, co runęło. Wdzięczny Wam jestem, że zachowujecie zgodę i jedność między sobą. Nie zapominajcie nigdy o poważnej przestrodze, jaka tkwi w słowach „divide et impera“ i starajcie się, żeby do was nigdy nie zastosowano owej zasady z powodzeniem. Wówczas nasz naród i nasz kraj nie przepadną, lecz zakwitną“.

Zgon Syvetona.

Paryż. (TBK.) Ze strony nacyonalistycznej wystąpiono dziś znowu z pogłoską, że Syveton został zamordowany. Jako fakt przemawiający za tem, przytaczają twierdzenie szwagra Syvetona, że pasierbica zmarłego, pani Menardowa, jest osobą cierpiącą i ulegającą często złudzeniom. Wdowa po Syvetonie w przeciwieństwie do ostatnich swych zeznań, oświadcza dzisiaj, że nie groziła rozwodem i że śmierć męża przypisuje wypadkowi. „Libre Parole“ ponownie twierdzi, że Syvetona otruli wolnomularze. Dzienniki radykalne i socjalistyczne wzywają ministra sprawiedliwości, aby bez względu na rodzinę, którą dotąd szanowano, ogłosił wynik śledztwa.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (TBK.) W Izbie deputowanych nacyonalistyczny deputowany Gautier uczynił wniosek, wzywając rząd, aby wygotował projekt amnestyi dla osób zasądzonych na banicyę przez trybunał państwowy. Mowca apelował do uczucia wspólnaomyślności i sprawiedliwości deputowanych większości i wyraził nadzieję, że także dep. Jaurés, któremu należy zawdzięczać, że Derouledowi na jeden dzień otwarto bramy ojczyzny, głosować będzie za tem, aby banita ten mógł wrócić na stałe do ojczyzny.

W końcu dep. Gautier zażądał dla wniosku swego nagłośności. Prezydent gabinetu Combes oświadczył, iż głosowanie za nagłośnością byłoby popieraniem zachwaleń nacyonalistów i wystawiałoby republikę na niebez-

pieczeństwo. Ze sprawy tej czyni Combes kwestyę zaufania.

Dep. Gautier zrezygnował z nagłości, poczem Izba przystąpiła do dalszych obrad na budżetem ministerstwa rolnictwa.

Kościół św. Marka.

Rzym. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych w odpowiedzi na interpelację w sprawie stanu bazyliki św. Marka w Wenecyi, oświadczył minister oświaty, że podnoszone obawy są nieuzasadnione. Nie powstała na bazylicę żadna rysa, a architekt, wysłany przez rząd dla zbadania bazyliki, dał odpowiedź uspakajającą. Również burmistrz Wenecyi nadesłał ministrowi telegram uspakajający.

W każdym razie rząd nie będzie żałował, ani kosztów, ani ofiar, by ten drogocenny zabytek w całości utrzymać.

Katastrofy.

Nowy Jork (TBK.). Parowiec „Long-Island“ płynący z Nowego Jorku do Newhaven stanął w płomieniach i częściowo się spalił. Dziewięć osób, między innymi dwóch podróżnych zginęło w płomieniach.

Londyn (TBK.). Depesza wystosowana do Lloydu z Moji donosi, że koło Simonoski zderzył się japoński okręt transportowy „Maszumar“, z japońskim okrętem szpitalnym „Rohitmar“, przyczem oba odniosły znaczne uszkodzenie. Okręt szpitalny wysadził chorych na ląd.

Żądania kupców niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) Kollegium starszych kupiectwa berlińskiego postanowiło wystosować prośbę do kancelarza Rzeszy, żeby w imieniu wszystkich rządów Rzeszy złożył decydujące oświadczenie, w jakim terminie zaczęły obowiązywać nowe traktaty handlowe. Prośbę swą motywuje kupiectwo berlińskie argumentem, że obecna niepewność będzie wpływać na wszystkie konjunktury handlowe.

Drugi kanał suezki.

Londyn. (TBK.) Wobec pogłosek o zamierzonej budowie drugiego kanału suezkiego, któryby tworzył konkurencyę dla obecnego, dowiaduje się „Standard“ z najlepszego źródła, że przedsięwzięcie tego rodzaju nie ma widoków otrzymania koncesyi.

Berlin. (TBK.). „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza wiadomościom dzienników o zamiarze podróży cesarza Wilhelma a na wiosnę na morze Śródziemne.

Wiedeń. (TBK.). Bal dworski odbędzie się dnia 17 stycznia, bal u dworu zaś dnia 28 stycznia.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz przyjął wczoraj na prywatnym posłuchaniu bułgarskiego agenta dyplomatycznego Sarafova, który wręczył monarsze odręczne pismo księcia bułgarskiego Ferdynanda.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa „Alpiny“ stwierdzono, iż dochód w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku jest o 1,200.000 koron wyższy, niż w trzech pierwszych kwartałach roku ubiegłego.

NA MARGINESIE.

Z bruku.

Dopiero co powróciłem z Bóbrki, gdzie widziałem rzecz nadzwyczajną: jakiś człowiek zamiatł chodnik i oczyszczał go z zalegającego na nim, lepkiego błota. Ja, stały mieszkaniec Lwowa, tak byłem tym widokiem zdumiony, że zapragnąłem bliższych o tym niezwykłym wypadku szczegółów.

— Kto jesteście, dobry człowieku?

— Wojciech Kocur.

— Co wy tutaj robicie?

— Zdrapuję z błota i zamiatam chodnik.

— Z czyjego polecenia?

— Z polecenia pana burmistrza.

— A jak często to czynicie?

— Zawsze jak jest błoto.

— A dlaczego?

— Aby błota nie było, i aby ludzie na śliskim chodniku nie wywracali się i nóg nie kręcili i nas nie przeklinali.

Jasność, stanowczość i prostota odpowiedzi tego dzielnego człowieka zdumiały mnie jeszcze bardziej, no, i w krótkiej drodze rozwiązały zagadnienia, dlaczego, jeżeli można utrzymać czysto chodniki w Bóbrce lub Kulikowie naprzykład, dlaczego nie możnaby uczynić tego samego we Lwowie?

Można, ale chodzi o drobnostkę.

Trzeba, aby ktoś polecenie takie wydał, a raz już wydawszy, ścisłego wykonania dopilnował.

Mój „interview“ z zdrapywaczem bobreckiego błota zachęcił mnie, że i tu we Lwowie podobny wywiad w tej samej sprawie urządzić zapragnąłem.

Udałem się do znajomego urzędnika magistratu, aby mi wskazał osobę, któraby mi potrzebnych wiadomości udzielił mogła.

— Chyba komisarz częściowy.

— Co to jest komisarz „częściowy“.

— Pan nie rozumie?

— Nie...

— To pan chyba nie tutejszy.

— Tutejszy, ale wyraz nie tutejszy... co to znaczy „częściowy komisarz“.

— To takie „półjęzyczne“ — taki, który ma część.

— Jaką część? gdzie?

— Pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, śródmieście, słowem jest komisarzem, lub. jak dawniej u nas nazywano, landwójtem odnośnej dzielnicy.

Aha, już rozumiem — i poszedłem szukać owego „częściowego“ komisarza, i oto czego się dowiedziałem:

Dostojnik taki, z początku, gdy zaczyna swoje urzędowanie, jest gorliwym i stara się utrzymać porządek w swojej dzielnicy — wydaje więc rozporządzenia, mające na celu porządek uliczny i zaczyna, jak nazywają „cisnąć“ — stróżów, którzy we Lwowie są do wszystkiego innego, tylko nie utrzymywania porządków w domu i na ulicy. Nieposłusznym i opornym skazuje na karę aresztu, częściowej na grzywnę pieniężną. — Ci wnoszą rekurs do władzy wyższej, która z zasady, będąc pełną dobrego serca — zawsze go uwzględnia i znosi nałożoną karę. W ten sposób nie może się utrzymać powaga tej pierwszej instancyi, która nad porządkiem i czystością w mieście czuwać ma obowiązek. Skazany, mając zniesienie kary w kieszeni, śmieje się w nos panu komisarzowi, któremu po pewnym czasie ręce opadają, a czasami dostaje wymówkę, iż zbytek gorliwości nie zawsze popłaca.

A skutek? że dzięki tym niepraktykowanym nigdzie stosunkom, mamy porządki uliczne, urągające wszelkim wymaganiom cywilizowanego człowieka, takie, jakich niema w najlichszym miasteczku galicyjskiem.

Jest jednak jedna nadzieja. Może pan Michalski, niezaprzeczenie dobry i troskliwy gospodarz wskrzesi czasy śp. Wacława Dąbrowskiego, kiedy to mniej litowano się nad stróżami, a więcej przestrzegano porządku — zamiatano ulice i zeszkrobywano błoto z chodników.

I o takich marnościach pamiętać warto i należy.

(ą.).=

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	742.0	+1.6	W ₂	—	3.2	-0.4
2 popoł.	742.4	+3.1	SW ₁			
9 wiecz.	743.0	0.0	SW ₁			

Uwaga: Pogoda przy pochmurnem niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. łac.: Odznaczony „usu Expos. can.“ ks. Stanisław Adamczyk, proboszcz w Tłustem. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Gurahumorzce otrzymał ks. Karol Morosiewicz, koop. w Radowcach. Przeniesieni: ks. Franciszek Łuczko, były admin. w Gurahumorzce, jako koop. do Karlsbergu z pensyą koop. w Hadikfalwa.

— **Wybory do Rady powiatowej zaleszczyckiej** już rozpisane, zostały wstrzymane do dalszego zarządzenia.

— **Audyencya u papieża.** Donoszą nam, że Rzymu, że Ojciec św. Pius X przyjął na osobnej audyencyi po raz wtóry ks. kard. Puzyń i ks. prałata Bandurskiego dnia 13 grudnia. Osobnego błogosławieństwa i zachęty do pracy dalszej dla maluczkich udzielił ks. prałatowi i 80 sierotkom, wychowującym się w Zakładzie pni Żurowskiej w Krakowie, ochronkom dzieci małych i innym towarzystwom filantropijnym.

— **Wydział „dyrekcyj Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie“** zawiadamia, że posiedzenie, celem przedłożenia rachunku — bilansu, odbędzie się w niedzielę 18 grudnia b. r. o godzinie 11 po południu w lokalu krajowego Związku przemysłowego, ul. Chorążczyzna 1. 17 II piętro.

— **Bank hipoteczny** zawiadamia, iż na posiedzeniu Rady nadzorczej, które się odbyło 16 b. m., uchwalona została wypłata kuponu od akcyi Banku płatnego dnia 1 stycznia 1905 po 20 kor. od sztuki.

— **Ku uczczeniu powstania listopadowego** ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ we Lwowie urządza dziś w sali własnej (Rynek 17 I p.) uroczysty wieczór ze współudziałem p. Nowickiej, uczenicy p. Góni-Danek, oraz pp. Jasińskiego, Schindy i Lustiga. Początek o godz. 7.

— **Wiadomości osobiste.** Janusz ks. Radziwiłł, najmłodszy syn ks. Ferdynanda, ordynata na Olyce, i Pelagii z ks. Sapiehów, zaręczył się w tych dniach z ks. Anną Jadwigą Lubomirską, najmłodszą córką ks. Stanisława z Równego i Wandy z ks. Lubomirskich.

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych:** W piątek otwarto gwiazdkową wystawę szkiców. Ponieważ lokal Tow. zajęty jest obecnie wystawą Związku artystów lwowskich, przeto wystawa gwiazdkowa mieści się w auli nowego gmachu Muzeum Przemysłowego. Zwiedzający wystawę gwiazdkową mają głównymi schodami bezpośrednio na obecną wystawę Związku w lokalu Tow. Sztuk Pięknych.

— **Dostawy miejskie** na rok 1905 zostały już w znacznej części porozdzielane. I tak: dostawę węgla dla opalania kotłów parowych w rzeźni miejskiej (100 wagonów) poruczone Hermanowi Dattnerowi, dla miejskiego zakładu wodociągowego w Woli dobrostańskiej bez oznaczenia ilości wagonów, firmie „Pierwsza galicyjska Spółka importu węgla“, dla miejskiego zakładu wodociągowego (dla stacyi pomp), również bez oznaczenia ilości wagonów Hermanowi Dattnerowi.

Dostawy butów dla służby miejskiej otrzymał majster szewski Bazyl Smolnicki, dostawy zaś mundurów, która wywołała taką burzę wśród tutejszych krawców, fabryka sukna „Lankosz i Zajacek“, we wspólnie z tu

tejszą firmą krawiecką Emeryka Sługockiego. Sprawa rozwózki kamienia dotychczas nie została załatwiona będzie ona rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu magistratu.

— **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów** prostuje podaną przez nas wiadomość, iż zasądzone zostało za przekroczenia dochodowo-skarbowe popelnione rzekomo w browarze w Lesienicach — nie było bowiem wcale o te przekroczenia obwinione, tem samem nie mogło być też na zapłacenie grzywny zasądzone. Grzywnę pokryć będzie musiało tylko, jako odpowiedzialne za swych funkcjonaryusz, których w tej sprawie uznano winnymi.

— **Akcya przedwyborcza.** Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet obywatelski w sprawie wyborów do Rady m. Lwowa, odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w pasażu Mikolascha.

— **Zwrot stypendyum.** Adwokat dr. Józef Skąpski w Krakowie nadesłał w tych dniach pod adresem Wydziału krajowego około 2.500 koron, jako zwrot stypendyum, pobranego przez niego w czasie studyów. Wydział krajowy na onegdajszej sesyi uchwalił z kwoty tej utworzyć fundacyę im. dr. Józefa Skąpskiego, a odsetki tej kwoty obracane będą corocznie na jednorazowe zapomogi dla uczącej się młodzieży.

— **Agitacya ruska.** W Drohobyczu odbyło się 15 bm. poufne zgromadzenie narodowieckie, które pojęło za mało opozycyjną taktykę posłów ruskich, uznało ustawę o Radzie szkolnej krajowej za najszkodliwszą z ustaw, uchwalonych przez Sejm od r. 1867, wezwało Narodny komitet do organizacyi gromadnego protestu przeciwko tej uchwale i zsolidaryzowało się ze stanowiskiem, zajętem w Radzie państwa przez p. Romańczuka.

— **Rezygnacya dra Oleśnickiego.** Przewodniczący ruskiego klubu sejmowego złożył 8 b. m. w Stryju sprawozdanie poselskie, dopiero jednak wczorajszy „Hałyczanin“ podaje wiadomość o tem zebraniu. Dr. Oleśnicki powiedział między innymi, że przez cały czas jego klub ruski zachowywał ściśle stosunki z rządami obydwóch stronnicstw ruskich t. j. z Narodnym Sowieciem i Narodnym Komitetem. Nikt z nich nie wygłosił niezadowolonia z taktyki posłów, dopiero po zamknięciu Sejmu tak ze strony organizacyi politycznych, jak i całej prasy („Hałyczanin“, „Dilo“) rozpoczęła się surowa krytyka, zwrócona zwłaszcza przeciwko jego osobie. Wobec tego dr. Oleśnicki postanowił złożyć mandat i usunąć się z życia politycznego. Zebranie jednogłośnie uchwaliło dr. Oleśnickiemu votum zaufania i nie przyjęło jego rezygnacyi. Zaproponowano wyrazić pojęcie i pogardę prasie, ale oprócz „sztabu dr. Oleśnickiego“ nikt jakoby za tem nie głosował.

— **Na budowę balustrady i ogrodzenia** pomnika Mickiewicza złożyli na ręce skarbnika p. Kazimierza Peplowskiego przybiecany procent od sprzedaży: Księgarnia H. Altenberga, prócz rabatu złożonego na ręce dr. Lisiewicza, 45 kor. 79 hal. i 4 kor. 21 hal. dla wyrównania kwoty, razem 50 kor. Zakład ogrodnicy M. Jankowskiego 2 kor. 80 hal. P. Gabryel Stark rabat ze sprzedaży krawatów 2 kor. 50 hal.

Komitet przypomina, że na cel budowy są jeszcze do nabycia medaliki pamiątkowe po znacznie niższej cenie w drogueryi p. Sładowskiego przy pl. Kapitulnym i kartki, wydane nakładem p. M. Lissy, we wszystkich większych handlach lwowskich. Zamówienia na kartki w większej ilości należy zwracać wprost do Zakładu fotograficznego p. M. Lissy, przy ul. Akademickiej.

— **Kram T. S. L.** Dowiadujemy się z Kramu akad. Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ — o którego istnieniu wiedzą już nasi czytelnicy z poprzednich numerów „Słowa Polskiego“, że obecnie na gwiazdkę i na Nowy Rok wydał „Kram“ kilka oryginalnych i nowych rzeczy. Są to teczki na biurka, teczki literackie, notesy i bardzo dowcipne bloczki na biurka do podręcznych notatek, nazwane „Pamiętaj o mnie“. Przedmioty te gustownie pomyślane i wykonane starannie, nadają się rzeczywiście na prawdziwie praktyczne, ładne, a prztem wcale nie drogie podarki. Prócz tego nagromadzone wyborowe zapasy różnych gatunków papieru listowego i innych towarów papierowych i przyborów szkolnych i do pisania, dają dobre świadectwo naszej młodzieży akademickiej. Mimo to, że zaczęła prowadzić „Kram“, nie mając wiele sił fachowych, dzisiaj związa się w swym sklepie jakby fachowi kupcy, usługuje publiczność grzecznie i szybko, a wszystko na to, aby pomnożyć fundusze „Towarzystwa Szkoły Ludowej“.

I ten cel jej szlachemy powinien przychylić szale przychylności kupujących na jej stronę.

— **Złośliwy pijanica.** Znany już policyi pijak i awanturnik Jakób Niedźwiecki, wybił wczoraj w Rynku w sklepie p. Adolfa Rappa szybę wystawową, wartości 150 kor., a będąc w pijanym stanie, oświadczył, iż wybił szybę tylko tak dla żartu.

— **Dezertjer.** Z 11 regimentu artyleryi zbiegł artylerzysta Mojżesz Leib Kronberg.

— **Usiłowane włamanie się.** Do mieszkania p. Seliga Dreikurza, agenta handlowego, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej 1. 59 a, włamywał się wczoraj w nocy złodziej i w tym celu wydusił już szybę w drzwiach. Obudzony szelestem p. D. sposzył złodzieja, który uciekł przez dach komórki do sąsiedniej realności.

— **Próba gaszenia pożaru.** W sprawie wynalazku przyrządu, nazwanego „Minimax“, którego próby dokonano onegdaj, sprawozdawca nasz zebrał jeszcze następujące szczegóły:

Towarzystwo budowy aparatów „Minimax“ unika rozmyślnie styczności z osobami fachowemi, po ostatnim pogromie, jakiego „Minimax“ doznał w Lipsku, w czerwcu b. r. — Związek niemieckich, zawodowych straży pożarnych wezwał pp. Bandau'a, dyrektora po-

żarnictwa i Lauego, tegoż zastępcę w Lipsku, oraz Krügera, dyrektora pożarnictwa w Hamburgu, (w pożarnictwie światowe powagi!) aby przeprowadzili fachowe próby z różnymi ręcznymi aparatami i preparatami do gaszenia pożarów. Prób tych dokonano w czerwcu b. r., a wynik co do „Minimaxa“ okazał się mniej dodatni. Jak we Lwowie, bo tam (w Lipsku) komisja sama dysponowała!

Chemiczny rozbiór ingrediencji, które wchodziły do aparatu wykazał 250 gramów sody i 150 gramów kwasu solnego. To kosztuje we Lwowie około 40 halerczy, bez rurki szklanej, zaś fabrykant każe sobie płacić 5 kor.

Podczas próby gaszenia mazi pogazowej, która to próba u nas wywarła wielkie wrażenie, z powodu ogromnej ilości dymu i płomieni, buchających z jeziora — w Lipsku okazał się przyrząd miernotą. Ugaszono nim pożar w przeciągu 75 sekund, zaś z zwykłą wodą rzeczczą (16 litrów) „cudu“ tego dokonano w przeciągu 16 sekund!

Strumień, czyli prąd aparatu także zawiódł. Przy jednej próbie prąd ten już po 30 sekundach zniknął, czyli, że aparat nie funkcjonował.

Druzgocącym jest końcowe orzeczenie, które opiewa: „Sześciolitrowy aparat „Minimax“ jest łatwym do użycia przyrządem do gaszenia. Stopień jego działalności jest jednak bardzo mały, a zdolność funkcjonowania przedstawia się po przeprowadzeniu prób, jako rozmaita i niepewna. Brak przytem wszelkiej kontroli dla interesowanych, czy aparat jest zdolny do użycia, a każda próba czyni przyrząd nieużytecznym.

Nie jest także wykluczona możliwość nadużycia z zabawy lub złośliwości. W pewnym lokalu zabawowym w Lipsku znaleziono przy okazji rewizji „minimax“ wypróbniony.

Wskutek ograniczonej działalności może być „Minimax“ użyty tylko w takich miejscach, w których rozszerzenie się ognia jest już z góry wykluczone.

Z tego powodu bezwzględnie wyżej należy postawić małą ręczną sikawkę wiadrową o 10 do 15 litrach pojemności, gdyż można w każdej chwili zbadać jej zdolność działania i w czasie użycia napełnić.

W obecności prof. Kurza odbył się pierwszy kwartalny popis uczenia, Emilii Szangenhau, dnia 11 b. m. przy ul. Miłkowskiego l. 7.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (11973)

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:
H. 2 kor. jako przegrany zakład.

Adwokat Rosengarten składa w sprawie honorowej swego klienta R. 15 kor.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 grudnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. Zamojski z Wysocka, hr. W. Baworowski z Ostrowa, hr. M. Rey z Psar, hr. M. Wodzicki z Dalnicza, A. Sadowski z Podola ros., H. Kielczewski z Podola ros., P. Jurjewiczowie z Podola ros., R. Kimens z Warszawy, W. Wiktorowie z Woli, W. Gniewoszowa z Katow, H. Rechtmann z Wiednia, B. Hubermann z Wiednia, K. Marmoross z Karowa, Z. Ujejska z Tomaszowa, W. Zimmerman z Hamburga, T. Smarzewski z Moczardy, M. Barna z Wiednia, E. Rippl z Wiednia.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Michałowska z Rosyi hr. Stefan Szembek z Weldzirza, hr. Jan Tarnowski z Wołynia, hr. Laura Dembińska z Nienadowa, hr. Stanisław Konarski z Dubiecka, br. Adam Horoch z Winniczek, Józef Agustynowicz z Kamienny, Wojciech Szczepański z Laszek, Bolesław Kuśniewicz z Korzenic, Eustachy Wolski z Hawlowic, dr. Józef Zipser z Wiednia, Leon Hanin z Borusławia, Aniela Bogdanowicz z Ostrowiec, dr. Maurycy Hulles ze Stanisławowa, dr. Dawid Jonas ze Stanisławowa, Stanisław Bałicki z Kołomyi. Stefan Dembiński z Radziechowa, Cezar Godeffroy z Królestwa Polskiego, Józef Godeffroy z Królestwa Polskiego, Józef Gelber z Czeremchowy, Leon Grauer ze Stanisławowa.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 80 60 do k. 50 80. Tendencja: podwyższona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 79— do ——. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Koszkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. — do ——. beczkami do ——. Tendencja: ustalona.

Nafta galicyjska Standard W całych wagonach z Wiednia K. 39— do K. 39 70. W beczkach K. 40 60 do 43 05. Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 18 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 94—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20 75, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 478—, Clary 40 zł. m. k. 157—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 68—, Ofen 40 zł. 164—, Palffy 40 zł. m. k. 168—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53 50,

Czerw. krzyża weg. tow. 5 zł. 28 70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66—, Salma 40 zł. m. kon. 223—, Pożyczka salcburska 74—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po — fr. 131—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 522—.

Berlin, d. 18 grudnia. Banknoty austriackie 85—, Spirytus —.—.

Paryż, d. 18 grudnia. Trzy procent. renta 97 32, 31 10.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 18 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy południowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 675— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 804—, Akcje Anglo banku 291—, Akcje Unionbanku 553—, Akcje Länderbanku 450 50 Akcje Bankvereinu 551 25, Akcje Bodencredit 963— Akcje gal. Banku hipotecznego 545—, Akcje kolei państwowych 650—, Akcje kolei południowej 88 50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 414—, Akcje kolei północnej 5470, Akcje kolei czerniow. 580—, Akcje Alpy 491 25, Akcje Rima Muranyi 514 25, Akcje Prag Towarzyst. żel. 2355, Akcje Fabryk broni 533—, Akcje tureckie tytoniowe 527 50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1078—, Oblig. weg. ind. 97 85, Renta majowa 100 15, Austr. Renta koronowa 100 40 Węg. Renta koronowa 98 10, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 99 15, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98 80, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101 40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. listy Banku kraj. 99 40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101 90, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. 102 60, Obligacje propinacyjne 99 80, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99 45 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97 70, Losy tureckie 131 50, Marki 117 60, Ruble 253 50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokojenie: Ze względu na Węgry i zakończenie tygodnia rezerwowane przy stagnacji kursów.

Berlin, 18 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212 25, Staatsbahny —, Disconto Comandit 192 60, Berlin. Tow. handl. 164 25, Laura 259 10, Bohumery 232 25 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216 05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona:na —, Losy tureckie 127 90, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 216 —, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 17 75, Kolej Henry 112—, Niemiecki bank narodowy 130 60, Kanada Preferred 130 50 Akcje żegluga hamburskiej 128—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 266 75.

Berlin, 18 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa 93 25, Austr. akcje kredytowe 212 25, Staatsbahny —, Lombardy 17 75, Disconto Comandit 192 60, Ruble 216 05. Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 18 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100 20, Austr. renta srebrna 100 20, Austr. renta złota 101 60 Austr. akcje kredytowe 212 10, Staatsbahny 139 30, Lombardy 17 80, 4-proc. austr. renta koronowa 100 20. Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10 20 do 10 21, Pszenica na maj — do — Pszenica na październik — do —, na kwiecień od — do —, Zyto na kwiec. od 7 96 do 7 97, Zyto na październik od 0— do 0—, Owies na kwiecień od 7 23 do 7 24, Owies na maj 0— do 0—, Owies na październik od 0— do 0—, Kukur. na lipiec 1905 0— do 0—, Kukurudza na maj od 7 65 do 7 66. Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 0— do 0— Rzepak na sierpień od 11 10 do 11 20. Pogoda: piękna.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI SŁOWA POLSKIEGO, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . K. 1—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . K. 3—
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . K. —60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . K. —60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldów na. Lwów 1903 . K. —60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . K. 7 80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . K. 4 60
Głabiński Stanisław. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . K. 1—
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . K. —60
Gruszecki Artur. WIĘKSZOŚCIA, pow. współcz. Wyd. dla abon. Śl. Polsk. Lwów, 1902 K. 2—, w ozd. opr. K. 2 60
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1 20, w ozd. opr. . K. 1 80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumeratorów . K. 2—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6 25, dla prenum. . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . K. 3— w ozd. opr. w 3 tomach . K. 4 80

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . K. 1 20
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . K. 6—
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . K. 6—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2 60, dla prenumeratorów . K. 1 80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841). Lwów, 1903 . K. 1 20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita) DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz, na tle osł. powstania K. —60
Kunczewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . K. —60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . K. —60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . K. —60
Machar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . K. 2— Dla prenumeratorów . K. 1—
Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1 50
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . K. 2 60 Dla prenumeratorów . K. 1 80
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . K. 1 20
Prevost Marcell. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazya Świdzka, Lwów, 1902 . K. —60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . K. 1 50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . K. 1 20

Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studja socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przetłóżył, przypisał i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2 60, dla prenumeratorów . K. 1 80
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . K. 3—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . K. —30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . K. 1 20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2 50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. opr. K. 3 60
Selgnobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10 40, dla prenum. K. 7 50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . K. 2—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . K. 2—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . K. 2 60 dla prenumeratorów . K. 1 50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . K. 1 20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . K. 1 80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . K. —60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2 60, dla prenumeratorów . K. 1 50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść . K. 5—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . K. 1 20